



SKAWT

CZASOPISMO

POLSKIEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

LWÓW

POZNAŃ

TORUŃ

Nr. 5 (L. b. 260 e)

MAJ 1932.

Tom XVIII



GAZETKA

WĘZŁY I WĘZELKI.

Maj przyniósł nam znów sporą liczbę harcerzy-abiturjentów. Lecz niestety znaczny ich procent przestaje niedługo po, albo i przed maturą, być harcerzami. Oczywiście dziesiąte prawo. Młodzi ci ludzie oświadczają, że harcerstwo owszem, jest wcale pożyteczne, no ale oni nie mogą dłużej być krepowani abstynencją. I ta właśnie okoliczność jest powodem najwziewszych ataków na dziesiąte prawo. Nie chcę tu przesądzać jego pożyteczności czy szkodliwości. Lecz tem, że niektórzy ludzie odchodzą z harcerstwa z powodu tego prawa, nie mamy powodu się zbytnio martwić. Bo jeśli ktoś przez kilka lat należał do harcerstwa, aż tak wyrobił sobie charakter, że odrzuca przy pierwszej trudności się zakłameje, to doprawdy zbyt wartościowi to ludzie nie są i ich odejściem nie ma się co przejmować. Ludzie ci, przedź czy później z harcerstwa by odeszli, nie z tego to z innego powodu. Harcerz, któremu harcerstwo naprawdę coś przyniosło, nie porzuci krzyża dla papierosa, w harcerstwie napewno zostanie.

WSZĘDZIE I GDZIEINDZIEJ.

— Dnia 6 maja dokonał emigrant rosyjski Gorgulow zamachu rewolwerowego na prezydenta Francji Dounera. W kilka godzin później prezydent zmarł.

— Po zwycięstwie Hindenburga w wyborach na prezydenta, ogłosił on rozwiązanie wojskowych oddziałów Hitlera, które przeniosły wbrew traktatowi wersalskiemu swe siedziby do Gdańska.

— Wybory państwowe do parlamentu przyniosły zwycięstwo hitlerowcom.

— Henryk Ford wypuścił w świat 1,800,000 nowych samochodów, mając zamówienie tylko na 80,000. Inwestycje w ten sposób 300,000,000 dolarów. Optymiści widzą w tem przepowiednię poprawy stosunków gospodarczych.

— Mussolini rozpoczął osuszanie słynnych błot pontyjskich. W ten sposób Włochy powiększą powierzchnię swych gruntów ornych o 10,000 ha.

— W Stanach Zjedn. Am. Półn. prez. Hoover zaprojektował celem zmniejszenia bezrobocia 5-dniowy tydzień pracy.

— Senat amerykański postanowił obniżyć kurs dolara do poziomu z r. 1924.

— Hr. Adam Branicki złożył na ręce p. Prezydenta Rzplitej dar, składający się z biblioteki, obejmującej 50,000 tomów i bogatych zbiorów sztuki.

— Z Dąwiny wstawiono pień drzewa, w wydrążeniu którego udalo się studentowi

politechniki moskiewskiej W. Alsakowi przedostać z Rosji do Polski.

— W Krakowie odbył się ogólnopolski kongres młodych prawników. Na kongresie tym tematem turnieju krasomówczego była zbrodnia Szywałowej, bohaterki „Niespodzianki” Rostworowskiego.

— Wiesława powódź na Wolyuni zniszczyła 17 dużych i kilkadziesiąt mniejszych mostów.

— Ksawery Dunikowski, artysta-rzeźbiarz, otrzymał nagrodę artystyczną m. Warszawy za r. 1932.

— Nagrodę naukową m. Warszawy za r. 1932 przyznano prof. biologii U. W. dr. Emilowi Godlewskiemu.

— Nagrodę muzyczną m. Warszawy na r. 1932 otrzymał prof. Emil Młynarski.

— W Jupille pod Leodjum w Belgii powiększono stary gotycki kościół. Oto przecięto ściany na dwie części, poczem absydę przesunięto o 8 m.

— Na Filipinach zbuntowali się mieszkańcy osad trędowatych i po rozbiciu ogrodzeń rozbiegli się po wyspach, napadając na zdrowych.

— Obserwatorium Królewskie na przylądku Dobrej Nadziei odkryło na tle konstelacji Kameleona nową komętę.

— Płk. Lindbergh mimo złożenia okupu 50,000 \$ nie otrzymał porwanego dziecka. „Chicago Tribune” wyznaczyła 50,000 \$ temu, kto przyczyni się do odnalezienia „dziecka narodowego”.

— Na 10,000 mieszkańców w Polsce, przypada 114 pojazdów mechanicznych.

— Monopol Belgii produkcji radu, która sprzedawała gram po 70,000 \$ ma być obalony przez Kanadę, która oferuje gram po 5,000 \$. Produkcja roczna Kanady ma wynosić 60 gr. rocznie, co wobec 950 gr. radu znajdującego się obecnie na świecie jest olbrzymią ilością.

— Na między państwowych zawodach sportowych żydowskich w Palestynie t. zw. „Makabadije” — na 5000 uczestników z 27 krajów — I miejsce zdobyła reprezentacja z Polski (377 p.), 2-gie repr. z U. S. A. (282 p.).

— Prezydentem Francji został wybrany już w pierwszym głosowaniu Albert Lebrun 643 głosami na 826 głosujących.

W TRZECH SŁOWACH.

„Wici” — biuletyn K. Ch. Wileńskiego (R. I. Nr. 1) omawia przygotowanie statystyczne drużyny, radząc zakładać odpowiednie kartoteki. — „Start” (Rok VI. Nr. 7) zamieszcza artykuł p. t. „Stalowa obręcz nowym sprzętem sportowym”. — Bohaterem nowej powieści Marcewskiego p. t. „Nowa Atlantyda” jest harcerz.



SKAUT

CZASOPISMO POLSKIEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

ZDZISŁAW KUNSTMAN.

„HARCERZOM-WĘDROWNIKOM”.

— *W świat idziecie harcerze, w szeroki świat? — a gdzieżby?
od naszych młodych stóp dygocą wiejskie mosty,
śmieją się do nas brzozy, śmieją się do nas wierzby,
uśmiechem nas witają rozkwitłe w rowach osty...*

*W świat idziemy daleki, w szeroki idziemy świat;
pieśń o zielonym lesie śpiewa wraz z nami wiatr.
Równym idziemy krokiem; znużenie każdy zmógł.
Równym idziemy krokiem; tyle przed nami dróg! —*

— *Skąd to wracacie harcerze? Cóż to ze sobą niesiecie?
Co znaczy ten radosny na ustach waszych śmiech? —
— Zdalekiej wracamy podróży; chodziliśmy po świecie.
Niesiemy z sobą złoto uszczeknięte z chłopskich strzech...*

*Niesiemy śpiew skowronka i szum polskiego morza
niesiemy orle pióra z pod niebotycznych Tatr!
W poklonie się przed nami chylą dojrzale zboża,
pieśń o zielonym lesie śpiewa wraz z nami wiatr!*

*Cóż, że nas deszcz do nitki ostatniej nieraz zmoczył?
Cóż, żeśmy byli czasem zmęczeni, czy tam głodni?
Śmieją się nasze usta — śmieją się nasze oczy; —
dziś jeszcze łśni w nich odblask wieczornych naszych ognisk!*



KRÓLOWA KWIATÓW.

Maj, miesiąc kwiatów i zieleni poświęcony jest Najświętszej Pannie Marii. W kościołach posągi Królowej Apostołów płoną tysiącem lamp i świec. W kapliczkach przydrożnych ręce czyżby nieznanne mają skromniutki obrazki Królowej Aniołów, bzami i czeremchami.

Kraj nasz czci miesiąc Królowej Korony Polskiej szczególnie uroczście. Przez miesiąc cały, dwa razy dziennie, odprawiają się w kościołach nabożeństwa majowe. Święto Jej, swej opiekunki połączył z najuroczystszym dniem swoim, dniem 3-go Maja, który jest zarazem dniem Królowej Korony Polskiej.

A my, harcerze? My czcić ją mamy potrójnie. Czcimy ją razem z całym kościołem katolickim, jako Matkę Odkupiciela. Czcimy ją jako Opiekunkę kraju naszego. Wzorem naszym jest rycerz z Garbowa, od rycerzy skrzydlatych przyjęliśmy prawdomówność i rycerstwo. Lecz nie możemy zapominać, że Ją, Matkę Najświętszą czcili rycerze owi przez długie wieki. Ze pierwszym pomnikiem kultury polskiej, to właśnie hymn na Jej cześć. Ze Jej postaci łączy się z najświetszymi obrazami naszej przeszłości. Czcimy Ją więc jeszcze, jako naszą patronkę harcerską, patronkę czystości, miłości i pogody. Czcimy Ją, jako nasz wzór jasny i niedościgły.

W kościołach jarzą się na Jej cześć tysiące lamp i świec. Lud rzuca Jej na ołtarze nareczą bzów i czeremch.

A my!

My ścielimy Jej też pod stopy kwiaty, lecz kwiaty inne. Kwiaty żywe i świeże, o złotych, słonecznych barwach. Kwiatami temi — nasze codzienne dobre uczynki. Drobne są one i niepozorne. Przyciemnia je swym blaskiem aureola lamp świecących wokół posągów, zawstydzają wionią kwiaty stubarwne. Lecz oko Jej, Matki Najczystszej, spozstrzega te drobne, jak kropelki rosy, dobre uczynki harcerskie. I cieszy się niemi, może więcej niż światłami i kwiatami. Cieszy się widząc serca czyste, dobre, widząc tych, którzy ślubowali iść drogą jasną, pomagając wszystkim, tak jak Ona.

Niech więc miesiąc maj będzie dla nas miesiącem szczególnego przestrzegania obowiązku codziennego dobrego uczynku.

Czcimy Ją rok cały. Rok cały Ją naśladowujemy. Lecz w tym miesiącu szczególnie nie pozostanymy w tyle za innymi, którzy spieszą Jej hold złotych, ale ścielmy pod stopy Królowej Kwiatów kobierce naszych szarych, cichych, dobrych uczynków.



Czyś już nastąpił utwór na II literacki konkurs „Skauta”? A już czeka Cię „sława” i cenna nagroda.

Druchny i Druhowie!

Zasiadamy dziś znów przy ognisku dla pogadanki i dyskusji. Wiosna już w całej pełni. Kwitną bzy i czeremchy — te pachnące czeremchy, które druh tak lubi — nieprawdaz druha Druku?

Nie tak dawno, kilkanaście dopiero dni temu witaliśmy uroczście na wycieczce drużyny powracającej wiosną, Święto wiosny — łączy się u nas ze świętem naszego patrona Jerzego. I słyszymy w ten dzień przy wieczornych ogniskach, że winniśmy dążyć legendarnymi śladami świetlanego rycerza, bo choć czasy wciąż się zmieniają i smok coraz to inne wybiera postacie — walka z nim jeszcze nieskończona i spada wraz z dziedzictwem wzniosłej służby Bogu i bliźniemu, na barki skautów całego świata.

Wypowiedzieliśmy od samego początku walkę kłamstwu. Jak umiemy i możemy, walczymy ze złem i pragniemy świat zostawić lepszym. Zdajemy się jednak zapominać o tem, że ideał do którego dążymy to netylko Prawda, netylko Dobro, ale i Piękno.

Druchny i Druhowie musimy wypowiedzieć walkę Brzydocie!

Smutne to, ale smok brzydoty zagnieździł się wśród nas. Rozsiadł się w naszych izbach i lokalach, położył wstrętne łapy na naszych mundurkach, a jakież często zagląda nawet pod płachty namiotowe naszych obozów, w których wśród atmosfery pól i lasów, powinien panować netylko duch ładu i pogody harcerskiej, ale i duch piękna.

Jakież często spotykałem światlice harcerskie przypominające więcej skład rupiecia niż izbę, gdzie zbierają się ci, którzy toczą mają bezlitosną walkę ze smokiem. Jakież mało harcerze dbają o swój wygląd, jak mało szanują mundur, który często wygląda jak nie smokowi, ale poprostu psu z gardła wyjęty. A te tak szumnie zwane „ozdoby obozowe” z patyczków, sznurków i tłuczonej cegły, które już po kilku dniach i po pierwszym deszczu przedstawiają tak oplakany widok, że jedynie obraz nędzy i rozpaczony może z nim konkurować.

Druchny i druhowie wzywam Was do walki z Brzydota! i głównym jej sprzymierzeńcem bezdusznym szablonem.

Za mały nacisk kładziemy na estetyczne wychowanie młodzieży w drużynach, na wyrabianie w niej poczucia piękna i wrażliwości na jego przejawy. Zapominamy, że estetyka idzie w parze z etyką, i tylko człowiek czuły na piękno i umiejący je odczuć — odwróci się od brudów życia ze wstrętem i potrafi przejść obojętnie obok nieczystych pokus — zaś wszystkim co brzydkie w świecie i jego ustroju wypowiedzieć walkę.

Bo jak dotychczas, to możemy do siebie zastosować słowa Kraszińskiego, że przez nas przepływa piękno, lecz my nie jesteśmy pięknocią.

Zdążyć ku pięknu znaczy zwalczać brzydota!

Dziwny człowiek.



ŚLAD NA WODZIE.

Rozdział IV-ty, w którym Lazy słucha leśnych szumów.

Minęło kilka dni. Patrol Clevera powoli zapomniał o zagubionej książeczce. Tylko Lazy nie dawał za wygraną.

Rozwazył rzecz całą jeszcze raz dokładnie i przyszedł do wniosku, że to co Jack mówił o roztopieniu się książeczki w lesie — jest niemożliwe. Pod wpływem deszczu mogła się rozkleić, zbutwieć, ale nigdy rozpuścić jak sól lub cukier.

Aby to oczywiście zresztą rozumowanie poprzeć doświadczalnym dowodem, Fred gotował długo i dokładnie w zamkniętym naczyniu na kuchni specjalnie na ten cel kupiony notes.

Doświadczenie dało wynik negatywny. Notes się nie roztopił, a Freda wyrzucono z kuchni i poradzono mu, aby sobie takie „papierowe zupy“ gotował w skautowym kociołku.

Wówczas Fred postanowił rozpocząć poszukiwania na własną rękę. Nie mówił już o tem nikomu, ale gdy mu tylko czas pozwoliła a pogoda dopisała uciekał do lasu i przyszukiwał starannie piędź po piędzi.

Była to robota żmudna. To też, gdy się zmęczył, siadał pod drzewem i słuchał. Słuchał jak las szumi, jak gdzieś wysoko nad nim w gałęziach ptaszki śpiewają, jak brzęczą w powietrzu złote muszki, a w trawie male chrząszczyki.

Czasem zaszeleściło coś w krzakach i naraz przed chłopcem wynurzał się długouchy zając. Stawał słupkiem, patrzył chwilę jakby przerażony i naraz długim szczupakiem dawał nurka w trawę.

O wiele odważniej zachowywała się leśna skoczek — wiewiórka. Przyglądała się chłopcu z zajęciem, wybiegała szybko na drzewo, kryła

za konarem, znów zaglądała ciekawie, skacząc ciągle w gałąźki na gałązki, z drzewa na drzewo.

Lazy coraz bardziej przywiązywał się do lasu i coraz lepiej poznawał jego mieszkańców. Coraz więcej tajemnic życia leśnego odsłaniało się przed jego oczyma.

Nie zarzucał jednak swoich poszukiwań; natrafiał jednak na mnóstwo ciekawych tropów, których nie szukał. Z malej zaś zniszczonej książeczki śladu widać nie zostało.

— W ziemię wsiąka, czy co u licha... — mruczał Lazy zniechęcony i ręce mu upadały. Siadał wtedy, albo kładł się na mchach lub na trawie i rozmyślał.

I w takich to chwilach zdawało mu się, że rozumie szum liści, szum lasu, szum drzew. Drzewa te opowiadały mu przedziwne historie, pełne niezwykłego czaru, poezji i melodji.

Aż pewnego dnia Fred Lazy mimo dużych czarnych okularów poczuł się naraz „leśnym człowiekiem“.

Rozdział V-ty, w którym Fred rozmawia z wilkiem morskim.

Pewnego popołudnia, gdy Lazy jak zwykle oddawał się daremnym poszukiwaniom, usłyszał za sobą szelest gałęzi i cichych kroków. Odwrócił się i ujrzał wśród drzew Skirtsona.

— *How do you do Charles?* — zawałał Fred wesoło — co ty tu robisz?

— *Thank you, very well!* — odparł Skirtson wyciągając rękę na powitanie. — *Have you a little book?*
— *No, I have not.* — Głos Freda brzmiał smutnie, gdy przecząco kiwał głową.

— *Dall.* Marnie. Wiesz Fred, że to jednak ciekawa sprawa. Myślałem nad tem dość długo. Ty wciąż jeszcze szukasz, jej daremnie?

— *Yes!*

— Ale o cóż ci właściwie idzie? O książeczkę powiadasz, no dobrze. Ale cóż jest tą książką? o co tu idzie? o papier? druk? dźwięk słów odczytanych, watek opowiadania, myśl zasadniczą? hm?

Fred jakby oniemiał. Chwilę stał bez ruchu, potem zdjął okulary i zaczął je przecierać. Charles czekał cierpliwie.

— Więc jakże? — powtórzył w końcu.

Lazy nałożył okulary i spojrzał na towarzysza.

— Wiesz Charles, przypominasz mi Sokratesa.

— Czy z wyglądu? o ile wiem był bardzo brzydki.

— Nie, nie z wyglądu, a z gadania.
— Mniejsza o to, wiesz, że właściwie jestem wilkiem morskim i morze dużo mnie nauczyło.

Usiadł wygodnie na trawie i popatrzył jakby drwiąco na Freda.

— Wy szczerzy ładowe, mnóstwo czasu poświęćcie tropieniu, umiecie tropić zająca i krowę, odczytacie z tropu na którą nogę szkapa kuleje, ale nie wszystkie ślady bada się oczyma. Tak, tak Fredzie Lazy.

— Nie oczyma, a więc czym? rękoma? dotykami? Fred zrobił bardzo zdziwioną minę.

— Czemu się tak dziwisz. Powiadają, że indjanie i wogóle dzicy tropią nierównie lepiej w nocy jak w dzień i posługują się przy tropieniu węchem, jak zwierzęta. A u nas Clever tego nawet nie potrafi. A czy myślisz, że słuchem tropić nie można? Lazy milczał uważnie.

— A są jeszcze inne ślady — ciągnął Skirtson dalej — ślady, których wy szczerzy ładowe nigdy nie wykryjecie. Fredzie Lazy czyś ty kiedy widział już ślad na wodzie?

— *No!*

— Szkoda! Bo mnie się zdaje, że twoją zniszczoną książeczkę po

takich właśnie śladach należałoby tropić. I kto wie Fredzie, czy Jack nie miał słuszności, kiedy — jak mi mówiono — żartował, że twoja książeczka roztopiła się w lesie.

Fred pomyślał, że Skirtson albo kpi, albo jest niepełna rozum, ale nic nie powiedział.

A Skirtson oparł głowę na rękach i zamyślił się nad czemś głęboko.

Słońce chyliło się już ku zachodowi.

Wokół było cicho, bardzo cicho, nawet las nie szumiał — tylko nad głowami chłopców brzęczała migotliwa chmurka komarów.

(W rozdziale szóstym Polly całuje się z Fredem.)



Obzęd palenia wad.

Powstał gdzieś na Wołyniu — skąd za pośrednictwem druchny Niny Łachtanówny dostał się do I żeńsk. Wileńskiej druż. Harcerek — której była drużynową i został opublikowany przez „Modraczka“ w Skrytda ch Rok III Nr. 1.

Harcerki podczas pobytu na obozie miały obserwować siebie, poznać swoje błędy i starać się je wykorzystać jako widomy znak tego każda — podczas specjalnego ogniska siałada z odpowiednią (zależnie od ilości wad) ilością chróstu i po prześpiewaniu pieśni i gawędzie, podchodząc do ogniska i wymawiając głośno

wady wrzucano do ognia gałzki. — Wytwarzal się przytem nastroj bardzo poważny — nim spłonęły ostatnie gałzki wad siedziały cicho zamysłone.



LIDJA J. Przemysłany.

SIKORKI W RUINACH.

Słońce przewędrowało już prawie dwie trzecie nieba, ale grało jeszcze mocno i oświecało swemi promieniami wszystkie zakątki okolicy. Zastęp „Sikorek” zwało podążał naprzód, by przed zachodem dotrzeć do zamku świrskiego. Harcerki chociaż zmęczone szły szybko uprzyjemniając sobie drogę śpiewem i rozmową. Prawie ciągle dźwięnia dźwiękiem echem wesola piosenka harcerska, mienią się życiem i radością i wraz z leżącym poszumem drzew urywała w dal. Kiedy zbliżyły się do miasteczka, odrazu ujrzały zamek położony na wzgórzu. Harcerki rozbiły mały obóz i po chwilowym odpoczynku poszły oglądać stare, szare mury. Po drodze drużyna opowiadała dzieje tego zamku. Miał on podobno powstać w XV w., zbudowany przez swoich pierwszych właścicieli, książąt Świrskich. Z biegiem czasu dostał się hr. Ceterom, potem zmienił jeszcze kilkakrotnie właścicieli, aż nabył go hr. Lamezan. Zamek ten zbudowany w formie nieregularnego czworoboku, dawniej otoczony bagnami, miał charakter obronny. Na szczególnią uwagę zasługujące front z bramą wjazdową, nad którą widać jeszcze zatarte herby pierwotnych właścicieli i dwie baszty, które harcerki z ciekawością oglądały. W dawnych czasach, był zamek stacją graniczną, wytrzymał wielkie oblężenie watah kozackich, a nawet oparł się znacząco podjazdowi tureckiemu, który oddzielił się od wielkiej armii, idącej na Lwów.

Dużo widziały te szare mury, dużo opowiadają zwiędziałym, chociaż nie słowami, a swym tajemniczym wyglądem.

Mrok nadchodził, a wraz z nim dziwny jakiś nastroj ogarniał harcerki. Widok był przeliczny. Tarcza słoneczna skryła się już za lasem i tylko zachodnia strona nieba czerniała się do ostatnich promieni słońca.

Drużyny zabrały się do rozpalania ognia i gotowania wierzery. A kiedy po obłożowej wierzery usiadły dokoła ogniska, mimowoli zaczęły rozmawiać o starych dziejach. Drużynowa widząc ich wielkie zainteresowanie tym przedmiotem, podała projekt by każda drużyna opowiedziała dzieje jakiejś starej miejscowości w naszym powiecie. Drużny z radością przyjęły tę myśl, i „Sikorka chyża” pierwsza zaczęła opowiadać o pobliskiej wiosce, Uniowie: „Znajduje się tam zbudowany przez Lubarta Teodora Olgierdowego monaster, który odegrał w dziejach Rusi ważną rolę, jako ognisko cywilizacji. Tam bowiem znajdowała się jedna z nielicznych wówczas drukarni ruskich, która wydawała księgi liturgiczne i książki do nabożeństwa”.

A teraz ja opowiem coś o Dunajowie” — odezwała się druga drużyna. — „Dunajów należał od niepamiętnych czasów do dóbr stolowych lwowskiego arcybiskupa łacińskiego. Zachowały się tam ruiny zamku, który był letnią rezydencją biskupów. Ruiny tego zamku pamiętają jeszcze Grzegorz z Sanoka i Filipa Buonacorsiego, który tam jakiś czas przebywał. Dokoła zamku biegł mur obronny i jeszcze dzisiaj możemy oglądać resztki tego niegdyś silnego i grubego muru. Jeszcze starszy kościół zachował się bez zmian w Wyżnianach. Pochodzi on z r. 1400. Ufundowany został przez rodzinę Kłusów. Wewnątrz bardzo skromny, posiada cechy stylu wczesno-gotyckiego. W tym kościele przechowywała się stara kronika, pisana po łacinie przez tamtejszych proboszczy. Wspomina ona, że rodzina Kłusów posiadała obronne grodzisko na wzgórzu w Hanaczewie. Dziś jeszcze widać tam potrójnewały i rowy”.

Przestała mówić, a przed oczyma słuchaczek przesuwały się kolejno wszystkie obrazy z przeszłości. Po malej przerwie trzecia drużyna zabrała głos: „Miasteczko Gliniany, chociaż tak mało znane, też ma swoją przeszłość historyczną. Na rozległych równinach podmiejskich odbywały się zawsze sejmiki i wojsko zbierało się na tak zwane potrzeby. Tam to zgromadziła się szlachta przed wojną kokoszą w r. 1537. W r. 1667 stał tu obóz Sobieskiego, idącego na potrzebę podhajecką. Tu zbiera się wojsko na wyprawę multancką, która niestety się nie udała”.

Umilkła i zdawało się harcerkom, że wyszczerzył już temat. A Przemysłany? O swoim rodzinnym mieście zapomniały harcerki. I pokazało się, że tylko dwie drużyny wiedzą coś o jego przeszłości i zabytkach. Do dziś zachował się kościół zbudowany w XVII w. Był to kościół OO. Dominikanów, dzisiaj już przebudowany i częściowo zmieniony. Na jednej z ulic miasta miała prawdopodobnie stać kiedyś obronna portalicja, jednak uległa zupełnemu zniszczeniu, tak, że dzisiaj nie pozostało po niej ani śladu.

Harcerkom po całonocnej wycieczce, oczy kleiły się do snu, więc chętnie udaly się na spoczynek i po chwili zapanowała zupełna cisza. I zdawało się, że duchy bohaterów przywołane wspomnieniami wychodzą z ciemnego zamku i zbliżają się do dogasającego ogniska, by przekonać się kto uchylił głębią zasłone czasu i spojrzal w przeszłość. Sen opanovał cały obóz, czuwały tylko dwie drużyny stojące na straży, przy migotliwych płomykach ogniska.

M. F. USARZ.

1911 — 1931

GARŚĆ WSPOMNIENIŃ OSOBISTYCH.

(Ciąg dalszy).

21. Wojna!

W dniu 22 lipca 1914 r. po ukończeniu obozu w Krościenku pod Chyrowem część uczestników z drużynowym dh. Pieniążkiewiczem powędrowała do Zakopanego, a dwu nas t. j. ja i Franek Sroka posłaliśmy w okolice Krosna, gdzie mieliśmy moc znanych i przyjaciół, których postanowiliśmy odwiedzić tam chętniej, że tych stron Galicji nie znaliśmy obaj zupełnie.

Po kilkudniowej wędrowce zagrościliśmy do Włodzia Szmyda w Krościenku Wyżnym, skąd po chwilowym wypoczynku wyruszyliśmy do Odrzykonka. Wrażenie, jakie ten zabytek naszej dawnej chwały i świętości na mnie zrobił, było olbrzymie. Przyszł mi na myśl cały „Król zamczyńska” i tu dopiero zacząłem rozumieć wiele z tych rzeczy, których suche czytanie w szkole nie mogło wyjaśnić.

Po całodziennym pobycie i jednoczesnym noclegu w Odrzykoniu — ruszyliśmy dalej w kierunku Dynowa, gdzie miałem krewnych. Po drodze pod wsią Wesolą ujrzelśmy zdaleka nieco zawianego obywatela, który niosąc w rękę jakąś gazetę, niezbyt pewnym krokiem kroczył przed się

bie, płacząc gorzkimi łzami. Staraliśmy się usunąć mu z drogi, lecz próżny był to trud. Dojrzwawszy nas wybuchnął jeszcze większym płaczem, wołając różne oderwane zdania, niezrozumiałe dla nas narazie zupełnie. Coś bajdurzył o wojnie, coś o wojsku polskiem, do którego rzekomo, my mieliśmy należeć, sam ubolewał że musi iść do wojska austriackiego i t. p. Nie sprzeciwialiśmy się jemu, uważając, że zasłyszane brednie są wynikiem jego stanu nietrzeźwości, kiedy jednak uparcie do tych samych myśli powracał, rzucilem okiem na gazetę i ujrzałem olbrzymiami literami głoszący napis: Austria wysłała ultimatum Serbji. Stało się dla nas jasne, że to, cośmy usłyszeli z ust podchmielnego jegomości, oparte jest jednak na prawdziwym podłożu. Po szybkim i gorączkowem przejrzeniu gazety zaznajomiliśmy się ze stanem faktycznym i zrozumieliśmy, że jesteśmy w przededniu ważnych wypadków politycznych. Stąd wypłynął dla nas wniosek: wracać jak najszybciej do Lwowa.

W Dynowie zabawiliśmy jeden ledwie dzień, tak nas pędziły w świat dalsze zarządzenia administracyjne, powołujące już pewną ilość mężczyzn

pod broń. Oszczędzając jednak pieniądze, postanowiliśmy dotrzeć do mogącego rodzinnego gniazda pod Mościska piechota.

22. Pierwsza przygoda wojenna.

Puściliśmy się, żegnani łzami krewiaków a zwłaszcza krewiniacek w kierunku Przemysła, pod którym stanęliśmy późnym wieczorem. Bramy Przemysła, który był potężną wówczas twierdzą austriacką, zastałyśmy zamkniętą. Mimo pukania i wołania nikt nie spieszył z otwarciem bram. Nie myśląc wiele, przeleźliśmy przez wał i mur obok bramy do wnętrza miasta — gdzie nas zaraz po tym uczynku przytrzymał patrol wojskowy. Nie pomogły żadne tłumaczenia, przedstawiania i prośby. Pokazano nam umieszczony po wewnętrznej stronie bramy (czego z zewnątrz widzieć nie mogliśmy) regulamin, w którym zawarty był ostry zakaz chodzenia po wałach, fosach i innych umocnieniach fortyfikacji przemyskich, grożący nie stosującym się do tego zakazu karą więzienia od 14 dni do lat trzech. Perspektywa tej kary tak nas przeraziła, że udaliśmy się za polem do wartowni, gdzie po pobieżnym przejrzeniu naszych rzeczy, zamknięto nas w komórcie z sianem do rana.

Nie traciłmy nadziei, że z tej ciężkiej opresji, w jakiej po raz pierwszy w życiu znaleźliśmy się, jakoś wybrniemy, ale tych lat trzy i ciągle powtarzane wyrazy „spionen” (szpiegi), nie przyczyniały się do milego nastroju ducha. Zasnęliśmy w końcu po gorącej modlitwie, by obudzić się w parę godzin później i stanąć przed majestatem pana oberleutnanta, który miał o dalszych naszych losach zdecydować. Pan ten, z pochodzenia Czech, okazał się jednak bardzo wyrozumiałym w swych poglądach. Wiedzieliśmy cokolwiek o skautingu polskim, wcale dobrze znał skauting angielski,

więc łamanym polsko-czeskim dyalektem wyjaśnił nam, że sytuacja polityczna jest bardzo groźna, że za Serbią ujęła się Rosja a za Austrią stoją Prusy, więc zanosi się na bardzo krwawą wojnę, która jednak wobec siły militarnej Austrii a przedewszystkiem Niemiec do trzech miesięcy będzie zupełnie skończoną. Stąd jednak pochodzą bardzo silne zaostrożenia przepisów o przytrzymywaniu podejrzanych jednostek, do których i nas zaliczono. Przytrzymać nas musi jednak jeszcze tak długo, aż zbierze potrzebne co do nas informacje we Lwowie. Najbardziej podejrzana sprawa wydawała się i jemu i innym c. k. oficerom kwestia posiadania przez terytoryjów przez które właśnie przechodziliśmy, a zwłaszcza uskuteczniane w nich poprawki tary. Stąd musieliśmy przesiadzieć w Przemyslu około 5 dni, zanim policja we Lwowie stwierdziła naszą identyczność i lojalność wobec Austrii.

Po 5 dniach wypuścił nas tenże oficer z aresztu, zwracając nam wszystkie nasze rzeczy z wyjątkiem owoych map. Następnie przeprowadził nas konno dość daleko za Przemysł, życząc weselszej niż dotąd podróży i spotkania na polu walki. Ocełeni tak szczęśliwie przed trzyletnim więzieniem udaliśmy się śpiesznym marszem do Mościsk, gdzie zastałszyśmy rwetes nie do opisania. Mężczyźni zostali już powołani pod broń, powszechna mobilizacja ogłoszona, płacz i lament kobiet przygłuszał wszystko inne. Nie wlekąc długo wsiadliśmy do pociągu, by uciec do Lwowa i dowiedzieć się czegoś pewniejszego o tej długo oczekiwanej, a niespodziewanie spadłej wojnie, która według naszych wierzeń miała nam przywrócić długo oczekiwane wyzwolenie.



SŁUPY TOTEMOWE.

(WEDŁUG R. W. S. WHITE'A).

Według słownika totemizm jest to szeroko rozpowszechnione urządzenie (zwyczały) na całym północno-amerykańskim kontynencie. Totemy są w szerokim użyciu między wyspiarzami morza południowego.

Dzikie plemie jest podzielone zupełnie tak samo jak drużyna wilczków na zastepy — na rody. Każde plemie, czyto ród ma swój totem, zwykle rybę, ptaka lub inne zwierzę, na które nie wolno polować, którego nie wolno zabijać ani jeść. Totem jest świętym, tajnym znakiem, godłem lub herbem. Stąd krajowic (tubylec) jest nazywany swoim totemem — może to być jastrząb, krokodyl, krowa czy wilk.

Znak taki jest wyrzynany na palu drewnianym i zatykany w środku osady lub w innym tajnym miejscu n. p. na polanie, w lesie lub w świętym gaju, dokąd mają wstęp tylko zachorzy, czarownicy. Krajowic patrzy na znak totemowy z wielką czcią; on jest ich opiekunem, przeto musi być strzeżony i czczony — jest dla nich bowiem symbolem honoru plemienia lub rodu. Na totem patrzy on, jako na coś, co może być nakazaniem do czczenia, gdy okoliczność tego wymaga.

Są pewne bajki i mity, związane ze znakami totemowymi. Plemię wierzy, że pochodzi od ślimaka lub niedźwiedzia, który setki lat temu zeszedł z gór i nauczył ich przodków całej wiedzy, której teraz uczą zachorzy dzielnych członków plemienia wśród wtajemniczających ceremonii.

Totem jest w rzeczywistości zwierzę ich plemienia lub rodu, z którego to zwierzęcia są oni bardzo dumni. Starają się o honor dla swego totemu, a polują na totemy innego plemienia lub rodu.

Totem jest wyrazem całego szacunku, wiedzy i przebiegłości, które są znakiem plemienia. Na palu totemowym widzi się przepisy i rozkazy inne wiadomości. W drużynie wilczków naturalnie pal totemowy jest używany jako registrator kresk (lub uzyskanych stopni). Za każdym razem, gdy wilczek uzyskał kreskę, powinna być na palu umieszczona wstążka z nazwiskiem chłopca oraz datą otrzymanej kreski.

Jeśli obowocny, zwiedzając inny obóz, zmuszeni są własny opuścić, zawsze zostawiają wskazówki na słupie totemowym. Zawsze pozdrawia się totemem innego plemienia. Każdy zastęp w miarę możności powinien sporządzić własny pal totemowy. Totem może być wypylowany z cienieki deseczki (z pudełka od cygar). Pal totemowy powinien być ustawiony naprzeciw kamienia Rady

a zastęp zasiadać w półkolu twarzą do zastępowego totemu.

W zastępie totem powinien być używany do wielkiego „wycia”. Wtenczas zastępowy bierze go do środka koła. Należy go też również używać przy nadawaniu pierwszej i drugiej gwiazdki.

„Kto kocha przygody i poza domem wędrować — kto zna wołanie pól i puszczy pobaw — pozwólcie mu uścisnąć przy kamieniu Rady”.

(tłum. F. M-ski).



Dr L. CZARNIK.

KRONIKA DRUŻYNY.

Już nazwa sama nastrocza pewne wątpliwości. Czy kronika ma być tylko chronologicznym rejestrem faktów, czy też pamiętnikiem przekazującym potomnym bogate opisy, czy może jak ujęła to poetyczna 4 lwowska ma rozbrzmiewać „Pieśnią Czwar-taka”. Jakkolwiek rozwiązanie to zagadnienie, podaję Wam wskazówki jak „Kronikę” prowadzić, by stała się ona przyjemną, estetyczną i wartościową księgą harców.

Kształt, oprawa, papier są ważnymi czynnikami. Księga przeznaczona na kronikę powinna być duża — okazała, ale nie za-wielka. Najlepiej formatu papieru kupieckiego 21x26,5. Twarda okładka chroni ją przed zniszczeniem w czasie podróży na obóz drużyny, a również przed zbytnim zapalem czytelników.

Kilka ksiąg z pewnego okresu n. p. 5 lat należy złączyć i zdjąćwszy dotychczasową okładkę kartonową, oprawić odnowbie w płótno lub skórę.

Papier najlepszy biały, nielinowany. Ryunki i fotografie nakleja się na kartonach przykrojonych do formatu ksergiej barwy ciemno-brunatnej, zielonej, czerwonej lub jasno-żółtej zależnie od ich rodzaju i tonu.

Jeżeli chcemy mieć ilustracje w tekście rysujemy je na osobnym papierze i następnie przyklejamy. Nie należy rysować wprost

na papierze księgi, gdyż łatwo możemy zepsuć całość jednym spartaczonym rysunkiem.

Na początku kroniki zostawiamy 6 czyściej kartek. Na pierwszej umieszczamy po ukończeniu księgi spis rzeczy, na drugiej spis ilustracji, a 3-6 przeznaczają się na spis harcerek, którzy w tym okresie harcowali w drużynie.

Pisać należy tylko na jednej stronie. Kronika musi samym wyglądem zewnętrznym robić mile wrażenie, zachęcić do przegładnięcia, a nie odstraszać tustemi plamami i kleksami.

Każdy ważniejszy okres życia drużyny zaczynamy na nowej, ozdobionej rysunkiem stronie.

Treść stanowią opisy przejawów życia drużyny, a więc ćwiczeń, wycieczek, obozów, uroczystości i obrzędów, udziału drużyny w życiu hufca czy chorągwi. Ważnym jest podawanie dokładnych opisów założenia i przeprowadzenia ciekawych ćwiczeń, zorganizowanie i prowadzenie przedsięwzięcia. Dobrze prowadzona „księga harców” staje się źródłem wskazówek i doświadczeń dla nowych pokoleń harcerek.

Drużynowy musi pilnować kronikarza, by zamieszczał systematycznie notatki z życia. Łuki w tekście pozwalające zginąć w niepamięć całym miesiącem harców znaczenie obniżają wartość księgi.

Dobrze jest wkleić dyplomy, drużki — szczególnie obchodzące drużyny. Uplatyczyć w Wasze życie szkice obozów, wycieczek, wykresy, a wreszcie mapkę Polski z zaznaczeniem, gdzie i w którym roku były obozy.

Nie będzie miała pełnej wartości kronika, jeśli będzie nie zamieszczała życiorysu oraz portretu patrona drużyny. Fotografie i karykatury wodzów dopełnią resztę.

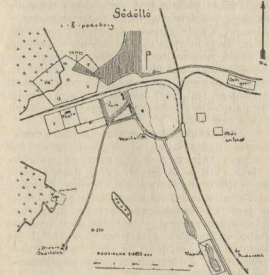
Jeżeli jedno. Baczna uwaga należy zwrócić na pismo, które powinno być kaligraficzne. Brzydkie i nieczytelne pismo odstrasza od czytania, a nasze kroniki najczęściej właśnie tak są pisane.

Jambore 1933 na Węgrzech.

Jak już donieśliśmy prace przygotowawcze w Gödöllő są w pełnym toku. Na miejscu pracuje cała armia robotników, którzy też będą pełni służbę w czasie trwania zlotu. Jakkolwiek miejsce dla poszczególnych delegacji wyznaczy się dopiero bezpośrednio przed zlotem, został już ustalony podział na podobozy, widoczny na planie. Zaznaczyć należy,

że reprezentacje, liczące ponad 500 osób, będą podzielone na dwie lub więcej grup, celem umożliwienia lepszego życia się skautów różnych krajów.

Koszta Jambora będą może najniższe z wszystkich dotychczasowych. Wyniosą one za dwutygodniowy pobyt,



pełne utrzymanie, wycieczki do Budapesztu i na prowincję (wraz z kolejami i kartami wstępów) około 60 pengta, t. j. około 90 zł. Ponadto skautki otrzymują 60% zniżkę na kolejach węgierskich.

Jakkolwiek wszystkie drużyny będą musiały być zaopatrzone w sprzęt obozowy, w sklepach na terenie zlotu będzie można nabyć, względnie wypożyczyć kompletne urządzenie obozu, począwszy od namiotów, skończywszy na materiałach na ogrodzenia i kocach.

Na każdym Jambora zawiera się liczne, znajomości i przyjaźnie. Po nieważ jednak, wszystkie zloty trwają zbyt krótko, by było możliwe należyte życie się braci skautowej, kierownictwo zlotu w Gödöllő opracowuje pewien plan, który umożliwi jeszcze przed zlotem korespondencje skautów wszystkich krajów, wybierających się na zlot.

T. S.

JEDNODNIÓWKI HARCERSKIE.

O ile bardzo krytycznie spoglądam na powstające od czasu do czasu różne pisma lokalne, które z natury rzeczy już od pierwszego numeru skazane są na zagładę, i jak ktoś złośliwie zauważył rodzą się już niezdy — o tyle — z wielką radością witam jednodniówki harcerek, które świadczą wymownie o tryźnie środowiska i działalności drużyny.

W lutym b. r. Drużyna St. Harcerzy w Brześciu n. Bugiem rozpoczęła wydawać czasopismo „Skaut-Poleszuk”. Już pierwszy numer — z powodów od redakcji niezależnych ukazał się w objętości do połowy zmniejszonej. Jakież będzie z następnymi? Gromadzi Poleszuków, czy nie lepiej zbiorowym wysiłkiem wydać jednodniówkę w rocznicę pięćdziesiątą drużyny, niż przy tej okazji porwać się w tak ciężkich czasach na „czasopismo”, które siłą faktu staje się jednodniówką. Mierzenie sił na zamiary — to hasło romantyczne, które do cna zbankrutowało w dobie pozytywizmu — a w dzisiejszych czasach, jest już tylko wyszychtanym frazesem.

Skrótnie a zarazem wytwornie przedstawia się jednodniówka Czarnej Trzynastki Wileńskiej, wydana z okazji 10-lecia drużyny.

Jak bajkę czyta się dzieje tej drużyny, która z przekory się zrodziła i na przekór fatalnej trzynastce stroiła się w coraz lepsze namioty i coraz bardziej rosła w sławę.

„Napisał gdzieś Norwid — czytamy u kronikarza — że są białe słowa. Słowa, których autor swoją indywidualnością nie zabarwił, w swój styl nie wprzągnął. Przez słowo takie jak przez szybę bezbarwną, widzi czytelnik zdarzenie takie, jakie ono było, i zdarzenie od niego przemawia a nie autor. Takimi białymi, najprostszymi słowami napisana jest kronika dziesięciolecia życia Czarnej Trzynastki”.

I rzeczywiście nie są to tylko suche daty. Z tych liczb i nazw bije prawdziwe życie. Najładniejszym jednak jest „Duch Trzynastki”, który między ropiących organizmów drużyny nigdy nie osłania płaszczem obłudy, lecz je wypala ogniem żarliwej, nieraz fanatycznej wiary w prawdę.

Wład Trzynastki to poeta, bo choć nie pisze poezji na papierze — improwizuje ją czynami.

Dziesięć lat życia Czarnej Drużyny — to jego dzieło już wydane. Forwunąją go do Don Kichota, chociaż wiatraków nie ma, czy a nastawia je na lepszy wiatr. Miele w nich makę na harcerek ciasto. A nie tylko płacek trzynastki jest jego dziełem,

lecz cała Chor. Wileńska wiele mu zawdzięcza.

Od gromady włoźców mogą się nauczyć starsi harcerek jak się chlebnotwórcą pracę omaszca pracą ideową. Metoda niesłychanie prosta. Chcąc zostawić świat lepszym, naprawę jego rozpoczynają od siebie.

Pięknie napisana i po bibliofilsku (co jest u nas rzadkością) wydana jednodniówka Czarnej Trzynastki Wileńskiej świadczy chlubnie o swej drużynie i jej wysokim poziomie.

Barczo sympatycznie i bogato przedstawia się jednodniówka 20 Łódzkiej Druż. Hare. im. Zawiszy Czarnego p. t. Chrabąszcze, wydana z okazji — czy uwierzyć — dwulecia drużyny.

Zawisza u nas ma szczęście do swoich drużyn. Było to w maju 1930 r. Jak te chrabąszcze majowe, zjawili się prawie nagle w pięknych nowych mundurkach „Zawiszek” w życiu hufca łódzkiego — to też nazwano ich „Chrabąszczami”.

Potrąbili też zainteresowań sobą i szerzenie społeczeństwa. Widac to z kart jednodniówki, której wydanie to netylko „latanie i bykanie” — ale chęć pozyskania jeszcze więcej serc życzyliwsza dla siebie.

Wierzę, że to im się uda.

Odmienno bo dydaktyczny charakter nosi „z wielkim trudem” — jak czytamy, wydana jednodniówka hufca beskidzkiego w Dielesku. Celem jej „pokrzepienie na duchu i uniesienie zwyciężeń...”. Wątpię czy spełni to zadanie i czy mogą pokrzepić na duchu, choćby takie słowa wyjęte z gawędy hufcowej: „Gawęda harcerek — podanie wskazówek, jak harcerek — przez starszą siostrę harcerek, czy brata harcerek. Słowa gawędy nie mogą być puszczane w próżnię...”

„Czy nasze stopnie zdobyte na bagnety sprawności są biletemi wizytowymi (sic!) naszych harcerek? Oj nie!...” — czytamy nieco dalej i dowiadujemy się że należy „schwyć w karby narzędzia duszy...”

Jednodniówka zwie się „Czuwaj”, liczy 12 stron, powielana jest litograficznie i pod każdym względem przedstawia się bardzo słabo.



ESPERANTA ANGLUO.

SKOLTA TERMINOLOGIO.

Por plifaciligaj bonan esprimadon de skoltaj vortoj en Esperanto, ni sube enpresas kelkdek plej oftaj terminoj laŭ Malongigoj por lingvoj: A. — angla
F. — franca G. — germana
P. — pola.

Atesto. Dokumento, eldonata de kompetenta nacia skolta asocio, kiu rajtigas nomitan skoltan porti la titolon de, kaj agi kiel, skoltoestro aŭ skolta oficiro. (A. warrant, F. attestation P. legitimacia).

Bido. Malgranda hotelo el lado, aŭ randa aŭ duonronda, kiu povas enteni iom pli ol unu litro. Ordinare oni povas uzi la kovrilon kiel tason aŭ paton. (A. billy-can, F. biden P. manierka).

Bivouaĵo. Loko, kie oni bivakas. (A. bivouac site, F. lieu de bivouac, I. sito del bivacco P. bivak).

Bivaki. Tendi en plenaĵo sen tendo aŭ alia tegilo. (A. to bivouac, F. bivaquer P. bivakovaĉo).

Ĉefrotestro. Knabo, kiu range superas la ceterajn rotestrojn en sia trupo; ne apartenante mem al iu roto, li regas la rotestrojn kaj respondas pri ĝi al la trupestro. Liaj distingiloj estas rotestra ĉapelinisigno kaj tri vertikaj strioj de la maldekstra brusto de la ĉemizo. (A. troop leader, F. premier chef de patrouille).

Dreliko. Fortika katuna tolaĵo, el kiu oni fabrikas tendetojn kaj foje vestaĵojn por varmaj klimatoj. (A. drill, duck, F. coutil, P. drelch).

Grado. Distingo aŭ klasifiko laŭ kapablo inter skoltoj, ekz.: molulo, hardato, hardito, regulo, ktp. Ne konfuzigi inter grado kaj rango (k. v.) (A. class, degree, F. classe, ordre, P. stopień harserski).

Kambo. Organizo kamba; tuta kambilaro prete lokita por kambado; ankaŭ foje la kambio, kie la kambilaro jam staras. (A. camp, F. camper, P. oboz).

Molulo. Skolto el plej malalta grado, kiu (en Granda Britujo almenaŭ) sukcese plenumis la jenajn provojn: scii la skoltan leĝaron, signojn kaj saluton; scii la konsiston de la nacia standardo kaj la pravmanieron suprenlevi ĝin; scii la utilojn de la skolta stango; ligi ses nodojn — refon, krucefon, banĉifon, bulenon, glitigon kaj kurton — kaj kompreni ties utilojn; scii kiel tegzvoli la ekstremon de ŝnuro; fari la skoltan promeson. Li tiam rajtas porti la uniformon kaj la lilifloran insignon sendevzan. (A. tenderfoot, F. aspirant P. mladzik).

Oficiro. Skolto, rajtigita de atesto de kompetenta nacia skolta asocio, kiu agas

kiel skolta estro, havante rangon ne pli malaltan ol subtrupestro. Kelkaj skoltoj preferas al oficiro la nemilitistan terminon skoltoestro. (A. scout, F. instruktor).

Prismo. La arto, scienco, aŭ povo, prizorgi sin sub naturaj kondiĉoj, por el ordinara civiliza vivo, uzante la rimedojn, de naturo por kontentigi la ĉiutagajn bezonojn, same kiel faris niaj praavoj. (A. woodcraft, P. puszczaŝtvo).

Rango. Administra pozicio rilate al aliaj skoltoj, ekz.: rotestro, ĉeftrupestro, subkomisaro. Ne konfuzigi inter rango kaj grado (k. v.) (A. rank, F. rang, grade, P. szarża, ranga).

Rotano. Knabo, havanta nenian rangon; membro de roto, kiu estas nek rotestro, nek subrotestro (F. membre de patrouille P. szeregowiec).

Rotarbo. Arbo, laŭ kiu nomiĝas skoltina roto. (A. patrol tree, P. godło zastępu żeńskiego).

Rota tendo. Malgranda tendo, havanta sufiĉan dormspaĉon por unu roto. (A. patrol tent).

Rotbesto. Besto, laŭ kiu nomiĝas skolta roto. (A. patrol animal P. godło zastępu męskiego).

Rotestro. Knabo, range superas la ceterajn anojn de sia roto; li regas la roton kaj respondas por ĝi al la ĉefrotestro, trupestro aŭ trupkortumo. (A. leader, F. chef de patrouille, P. zastępowy).

Rotfloro. Floro, laŭ kiu nomiĝas skoltina roto. (A. patrol flower).

Rotkrio. La krio aŭ karakteriza sono de la besto aŭ birdo laŭ kiu nomiĝas roto. (A. patrol cry, F. cri de patrouille, P. zawołanie zastępu).

Roto. Skoltaro, konsistanta ordinare el 6-8 knaboj, kaj nomita laŭ ia besto, birdo aŭ vivanta kreaĵo, ekz.: vulpa roto, agla roto, ktp. Ĉe skoltinoj la roto sin nomas laŭ floro aŭ arbo, ekz.: lekanta roto, kverka roto ktp. (A. patrol, F. patrouille, P. zastęp).

Skoltoestro. — Vidu Oficiro.

Skoltino. Registrita ano de la skoltina movado, havanta iun ajn rangon, aĝon, aŭ gradon, kaj regule farinta la skoltan promeson. Ŝi povas ankaŭ uzi la vorton rilate al ano virina de la skolta movado, ekz.: trupestro, lupidarestino, ktp. (A. girl guide,

scoutmistress, cubmistress, etc. F. guide, P. harcerka).

Skoltismo. La principaro, filozofio, sistemo, kaj ĝenerala idearo kaj idealaro de la skolta movado; la mondo skolta, kaj ties moroj kaj kutimoj. (A. scouting, F. scoutisme, P. skauting).

C. d. n.

WSZYSCY NAD MORZE! OTO HASŁO HARCESTWA NA NA ZBLIŻAJĄCE SIĘ LATO.

Tegoroczny Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych na Pomorzu ściągnie prócz polskich i zagranicznych drużyn również drużyny lądowe, gdyż już dzisiaj poszczególne Komendy Chorągwi przewidują w swych programach letnich urządzenie obozów na ziemi pomorskiej. Chorągwie pragną wyzyskać krótki pobyt twórcy skautingu w Polsce, który zdąży zaledwie odwiedzić zachodnie województwa polskie, by zaprezentować Naczelnemu Skautowi swe drużyny. Wybrzeże polskie w tym roku specjalnie zarozi się od harcerzy, przybyłych z wszystkich zakątków Rzeczypospolitej. — Przekwitły Gen. Baden-Powell i wybitnych skautów zagranicznych nie miała atrakcją będzie sam zlot, pierwszy tego rodzaju w Polsce i popisy naszych najmłodszych żeglarzy. Pełna radości pieśń harcerska będzie rozbrzmiewała szerokim echem po borach, jeziorach i piaskach Pomorza.



Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych w Polsce a Esperanto.

Jako jedno z czołowych zagadnień, podczas międzynarodowych zlotów wyłania się kwestia wzajemnego łatwego porozumienia się co wobec różnorodności językowej harcerzy nie jest rzeczą zbyt łatwą. Nie do pomyślenia jest, by każdy harcerz był w stanie opanować te języki, których powinni być używać chcąc choćby w najważniejszych kwestiach dość do porozumienia ze swoimi obcojęzycznymi braćmi. A jednak istnieje taka możliwość przez opanowanie stwo-

żonego przez Dr. L. Zamenhofa, języka Esperanto. Tym bowiem językiem, który poza kardynalną zaletą, że w przeciągu dwu miesięcy da się prawie zupełnie opanować, czego o żadnym innym języku powiedzieć nie można, porozumiewać się mogą ludzie wszystkich narodowości, nie natykając ani w wymowie, ani w układzie gramatycznym, na trudności. I w tem zrozumieniu dzisiaj już wiele dziesiątków tysięcy obywateli różnych państw z zapalem uczy

się Esperanta, aby w przyszłości czy to na międzynarodowych zjazdach, czy też indywidualnie podróżując, nie znajdując się w nierzadko bardzo trudnych sytuacjach wywołanych nieznanością języka danego kraju. W tym roku odbył się Zlot Skautów Wodnych w Polsce, wobec czego koniecznością byłoby by harcerze polscy jako gospodarze umieli porozumieć się ze swoimi zagranicznymi gośćmi bardzo różnorodnie narodowościowo reprezentowanymi. W przewidywaniu trudności językowych harcerze Rumunii i Węgier już dzisiaj wprowadzili obowiązkowe nauczanie Esperanta i w tej sprawie wrócili się przez swoją prasę do nas z apelem, byśmy i my z naszej strony w tym kierunku pracować zechcieli. I doprawdy wstydziłbyśmy się my, jako Polacy zamieszkujący kolebkę Esperanta gdybyśmy pozostali w tyle, zamiast przyświecać przykładem innym. Apelujemy więc do tych harcerzy, którzy dotychczas nie zdecydowali zainteresować się bliżej Esperantem, by w miarę możliwości jak najszybciej wrócili nań uwagę, choćby ze względu na niedaleki termin zlotu, gdzie przekonani się będą mogli, jak nieocenione odda im ono usługi.

Mamy nadzieję, że spośród nas nie przejdzie bez echa. Szczególnie ważną jest rzeczą znajomość Esperanta dla tych, którzy oprócz ojczystego żadnym innym nie władają językiem.

KONKURS LITERACKI.

Na II konkurs literacki napłynęły dotychczas następujące utwory:

K. Nemo: Morskie Wilki.

Rotox: Przyjaciele i Nieznanym bohater.

Krak: Wytrwałym — zwycięstwo.

Bes godła: Serduszek harcerki.

Redakcja po porozumieniu się z członkami jury ze względów technicznych postanowiła na posiedzeniu w dniu 8 maja b. r. przedłużyć ostateczny termin konkursu do końca czerwca b. r.

WIADOMOŚCI SKAUTOWE.

Świat skautowy.



— Dążenie do wieloletnia w życie naczelnej idei skautingu żeńskiego — idei braterstwa i współpracy — znajduje swój wyraz w organizacji współzycia skautek całego świata. Na czele tej organizacji stoi Komitet Światowy, złożony z 9-ciu pań. Nie są to przedstawicielki poszczególnych państw, a osoby wybrane do Komitetu dla ich zasług osobistych. Komitet wybierany jest co dwa lata na Konferencji Światowej. Rzeczą zastępującą na podkreślenie jest fakt, że w Komitecie tym od samego początku zasiada Polka, żona założyciela harcerstwa w Polsce, Olga Malłowska. Organem wykonawczym Komitetu jest Biuro Światowe, znajdujące się w Londynie, które rozwija bardzo ruchliwą działalność. Wydaje ono pismo międzynarodowe, udostępniające wszystkim skautkom wzajemne zapoznanie się z dorobkiem wychowawczym bratnich organizacji; organizuje korespondencję między skautkami różnej narodowości; przez dojazdy osobiste swych członkiń pomaga słabszym organizacjom w ich pracy i t. p. Nowym środkiem w szerzeniu idei braterstwa będzie międzynarodowy dom w Szwajcarii, który już w lecie b. r. zostanie oddany do użytku skautek. Będą się tam odbywać kursy kadr, w których będą brały udział przedstawicielki różnych krajów, korzystające przytem ze stypendjum. Rozumiejac, że osobiste nawiązanie kontaktu między młodzieżą przyczyni się do realizacji hasel braterstwa, skauting stara się umożliwić młodzieży wzajemne poznanie się przez organizowanie obozów, zlotów, przez ułatwianie swym członkiniom wyjazdów za granicę i wzajemnych odwiedzin. W skautingu rozwija się dalej korespondencja i między młodzieżą, trwająca nieraz całe lata. Daje ona doskonałą sposobność do wymiany myśli i wzajemnego zrozumienia się i łączy cały świat skautowy mocnymi nićmi sympatii i serdeczności, w którejż zakresie pracuje budując zaufanie między młodocianymi obywatelami różnych państw.

Braterstwo skautowe obejmuje następujące państwa: Anglię, Austrię, Australię, Belgię, Brazylię, Kanadę, Czechosłowację, Danię, Egipt, Estonję, Francję, Indie, Irlandię, Islandię, Japonię, Jugosławię, Holandję, Finlandję, Litwę, Liberję, Luksemburg, Lotwę, Norwegię, Nową Zelandję, Polskę, Portugalię, Afrykę, Stany Zjednoczone, Szwaj-

carję, Szwecję i Węgry. Zasnaczyć przytem należy, że przyjęcie do braterstwa skautowego zależy od tego, czy zgłaszająca się organizacja oparta jest na ideologii Baden Powella.

Z. H. P.



— Program pobytu gen. Baden-Powella w Polsce przedstawia się jak następuje: 10. VIII. — przyjazd na Buczę. 11. — pobyt na Buczcu. 12. — przyjęcie u przewodniczącego ZHP, dha woj. Gruzjńskiego w Katowicach. 13. — pobyt nad jez. Garmym w Miedzynar. Złocie skautów wodnych. 14. VIII. — pobyt w Gdyni na zamku wodach skautów morskich. Gen. Baden-Powella towarzyszyć będzie gen. Burt, członek G. K. angielskiej oraz syn generała Piotr Baden-Powell liczący lat 18. Z Polski kierują się do Litwy, Łotwy i Estonji. W każdym z tych krajów zabawi przez 1 dzień.

Chorągiew Lwowska.



— Druga gromada wilczą w Sanoku obchodziła uroczystości dzień św. Jerzego, urządzając akademię we własnej świetlicy. — 1 Dr. im. Sobieskiego w Tarnowie obchodziła w Tarnowie obchody 24. IV. uroczystości swój dziesięcioletni jubileusz. — Nowopowstała II Z. im. Emili Platzer przy gimnazjum w Żółkwi, bierze żywy udział w wszelkich przejawach życia harcerskiego i ma świetne widoki rozwoju na przyszłość. W palmową niedzielę zajęła się rozsprzedając palm, co przyniosło dość znaczny dochód. — W dniu 15 i 16 kwietnia — drużyny II z. i III m. w Żółkwi odegrały dwie komedje: Freddy — „Nikt mnie nie zna” i Twain'a „O człowieku, który redagował gazetę rolniczą”.

— W dniach od 1—5 maja odbył się we Lwowie kurs budowy kajaków. Harcerze reprezentujący pięć śródotwisk: Sokal, Smiły, Stanisławów, Sanok i Lwów, wykonali w przeciągu 5-ciu dni dwa kajaki. Był to pierwszy tego rodzaju kurs na terenie Chorągwi Lwowskiej.



— Drużyna lwowska: „Stalowa Jedynka” mimo dość ciężkich warunków i zbyt wielkiego oddalenia laby od środowiska jest ogniskiem, wokół którego skupia się praca cześci młodzieży VII gimn. Ostatnio powstało K. P. H. Zastęp starszoharcerski „Zubrów” odbył szereg zebrań dyskusyjnych. Zastęp „Mew”, złożony ze starszej młodzieży, pozyskał nowego zastępowego starszego wyżej. I. Lw. dha Jana Bieleckiego; założył on t. zw. „Familję”, która istniała w c. k. austr. czasach w druzynie. Zastęp opiekuje się 8-giem dzieci, którym w miarę możliwości pomaga moralnie i materialnie. *Zpa drużyna* skupia się w zastępach „Orłów”, „Lisów” i „Willków”. Na szczególne podkreślenie zasługuje ruchliwość tej drużyny na „frontie gospodarczym”. W Wielkim Tygodniu „sprzedawali się w zastępach baranki i palmy, co dało ładny dochód. „Czwórka” mistrzowska drużyna była kładzie wielki nacisk na wyrobienie techniczne. „W Piątce” poza normalnymi zajęciami na podkreślenie zasługuje sukces „grajków Piątek” w turnieju siatkówki, na którym uzyskała IV miejsce i piękny dyplom. *1/1-ty* zastęp lotniczy, który przerobił budowę samolotu i modelarstwo konstrukcyjne. „Siódemka”, jedyna z dotychczasowych drużyn urządziła ćwiczenia w mieście. Ćwiczenia te następują: tyle pola do nauki i zabawy, że doprawdy szkoda, że tak rzadko się je urządzają. „Dwunastka” zajmuje się je intrygowaniem i sportami. *17-ka* urządziła aż trzy wycieczki, w tem jedna nocna (I) Próż tego i na „frontie gospodarczym” drużyna dokonywała cudów. Sprzedawała palmy, prowadziła bufet w kinie „Promień” i urządziła porannek filmowy. *18-ka* urządziła 3-ci z rzędu wieczór bajek. Jedną z najmlodszych drużyn we Lwowie jest *22-ga*, która mimoto dzielnie się sprawuje. Składa się z harcerzy, którzy jeszcze nie kosztowali zupy obżowej.

— W Hufcu Lwowskim znajduje się około 150-ciu zuchów zorganizowanych w 15-stu gromadach przy drużynach, oraz dwu drużynach specjalnie zuchowych.

— Staraniem kierownictwa lwowskiego kwadransa harcerskiego w radio — odbyły się w rozgłośni lwowskiej 2 audycje specjalnie poświęcone patronowi skautów św. Jerzemu. W sobotę 23. IV. audycja literacko-muzyczna z udziałem hm. Szczygiełowicza, zaś 7. V. w ramach programów szkolnych nadano radio-wanek p/w Koszak-Szczyckiej o św. Jerzym w radjofonizacji dha Ostoji,

Chorągiew Śląska.



— Dnia 1 marca b. r. rozpoczęto na Biecu harcerskim kolonję dla dzieci bezrobotnych. Kolonję prowadziło 2 nauczycieli wyznaczonych przez W. O. P., mając do pomocy bezrobotnych harcerzy. Przedpołudnie dzieci spędzały na nauce szkolnej, popołudniem zaś na ćwiczeniach, grach i zabawach.

— Hufiec Królewsko-Hucki Harcerzy urządził konkurs na najpiękniejszą izbę drużyny. I-sze miejsce wzięła VI drużyna przy szkole powszechnej. II-gie miejsce — IV-ta drużyna przy gimnazjum handlowem.

Chorągiew Wielkopolska.



— Kuratorium Okr. Szk. Poznańskiego organizuje od 3—30 lipca b. r. w Muszynie (pod Krynicą) kurs harcerski pod namiotami dla nauczycieli szkół powszechnych.

Kronika żałobna.

Ś. † P.

Druh ęwik, Adam Roch Gózdawa Osuchowski odszedł na wieczne czuwanie 15 kwietnia b. r. Zgon Jego ciężkim kiern żałoby okrył I męską drużynę harc. w Złoczowie, której był najlepszym i najsilniejszym członkiem.
Cześć jego pamięci!

PRENUMERATA: roczna **zł. 3.50**, półroczna **zł. 1.80**, kwartalna **zł. 1.05**. Zagraniac rocznie **zł. 4.50**. Prenumerata ulgowa dla drużyn harcerskich (płatna zgóry za miesiąc, kwartał, półroczie lub rok) przy odbiorze **5—9 egzemplarzy po 30 groszy** za egzemplarz, a przy odbiorze **od 10 egzemplarzy wwyż po 25 groszy** za egzemplarz. — Zobowiązania prenumeratorów ustają z chwilą pisemnego odwołania prenumeraty.

Redakcja i Administracja we Lwowie, ul. Długosza L. 1. — Godziny urzędowe Redakcji i Administracji codziennie od 19—20 z wyjątkiem niedziel i świąt. Konto P. K. O. Nr. 152.818.

WYDAWCA. Zarząd Oddziału Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego. — Redaktor naczelny i odpow. WIKTOR FRANTZ. — Sekretarz Redakcji: LEOPOLD GÜNSBERG. Kierownik Administracji: WŁADYSŁAW WENZEL.

TŁOCZONO W Drukarni Urzędowej — LWÓW, ZIELONA 7. TEL. 91-07.

KUPNO—SPRZEDAŻ—WYMIANA

roczników i pojedynczych numerów „Skauta”. Potrzebujemy tomów 1—X, oraz w mniejszej ilości tomów następujących. Podawać wykaz i cenę posiadanych numerów, oraz ewent. wykaz zapotrzebowania. Z. Jurajda, Lwów, Lenartowicza 21.

Całkowity dochód na STANICE w Lwowie.

HUMOR SKAUTOWY.



Jamboree 1950 r.

ZŁOT HARC. HUFCA MORSKIEGO.

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Pucku 2-dniowy złot Harcerskiego Hufca Morskiego, w którym wezmą udział wszystkie drużyny z Gdyni i powiatu morskiego.

KRONICZKA SPORTOWA.

Lekkoatletyka — Nowe rekordy. Na ostatnich zawodach w Poznaniu są Warty poznaliśmy Heljasz ustanawia dwa rekordy Polski oraz jeden światowy. Mianowicie w kulii na 15 m. zaś w dysku 45.33 m. W kulii oburazc uzyskał 29.15 m., wynik ten jest lepszy od oficjalnego rekordu światowego Rosa, ale gorszy od rekordu Węgra Daranyego.

Bieg narodowy zorganizowany w Warszawie zgromadził na starcie nieograniczoną w polskim sporcie liczbę zawodników. Pierwszy bieg w 1926 r. zgromadził około dwustu zawodników, tegoroczny zaś ponad 500. Świadczy to o wybitnym postępie polskiej lekkoatletyki. Jak było do przewidzenia bieg wygrał zawodnik „Warszawianki” Janusz Kusociński, bijąc cały szereg najlepszych zawodników z całej Polski. Czas pierwszego 22.28 m.

Tennis. W Warszawie rozpoczęły się treningi czołowych rzeszy polskich pod kierownictwem Kleinschrotha. W pierwszych grach Tłoczyński bije Niemca 9:7, 6:2, 6:1. Najłatwiej przedstawia się doubl. Pary B-cia Stolarowie i Tłoczyński—Hebda nie mogą zapewnić tej luki w polskim tennisie.

W dniu 6 i 7 maja zjeżdżają do Warszawy gracze francuscy, przedstawiający najwyżej poziom tennisu światowego. Na kortach Legii warszawskiej ujrzymy graczy takich jak: J. Brugnon, mistrz gry podwójnej, L. Gentien i Du Plat. Po sukcesach w Czechosłowacji i w Austrii mają grać Francuzi z Legią. Mecz przesądzony jest na korzyść gości, lecz i nauka młodym polskim tennisistom się przyda, zwłaszcza przed spotkaniem z Holandją w puharze Davisa.

Szermierka. Polska drużyna olimpijska bawiąca na Węgrzech rozegrała tam mecz szermierzy na szabie z drużyną B. E. A. C. zakończony zwycięstwem drużyny polskiej 16:9. Po cztery zwycięstwa osiągnęli: Papez, Nyoz i Friedrich, trzy Sasaki i jedno Segda. Znaczący należy, że Segda na mistrzostwach Węgier odniósł piękny sukces w postaci 8-mego miejsca na 38 zawodników.

Piłka nożna. W mistrzostwie Ligi prowadzi Legia warszawska z 10 punktami; przed L. K. S. 6 p., Czarnymi 5 p. i Pogonią 1 p.

W ramach krakowskiego klubu sportowego „Cracovia” odbył się mecz międzynarodowy, Vienna (mistrz Austrii) z Cracovią i Garbarnią (mistrz Polski). Obydwa mecze skończyły się kleską drużyn polskich.

BUDUJEMY STANICĘ.

Zawiadamiamy wszystkich o tem że: wyszły już **cegielki (znacki)**, które powinny znaleźć się na każdej karcie, liście, raporcie, piśmie pisaniem przez Harcerki i Harcerzy —

na każdej legitymacji harcerskiej. Gotowe są cegielki — po 6 gr., w przygotowaniu zaś — po 20 gr. (na legitymacje).

Otworzyliśmy sklep harcerski w siedzibie Komend w Lwowie. Dostarczamy wszelkich artykułów harcerskich w/g cen katalogowych cennikowo C. K. D. H. w Warszawie i Ka De Ha w Poznaniu. Namioty po cenach 10% niższych, jak podaje cennik C. K. D. H. 1930/31. Na składzie mamy także wydawnictwa własne: początki harcerskie, czekoladki „Harcerke” i inne.

Sekcja posiada *własne konto P. K. O. 140.355*, na które można wpłacać: datki na Stanicę, wpłaty na zakup własnej pożyczki (dolarówki, budowlanej i in.) należytoscy za znacki harcerskie.

Ostatnio nadpłynęły datki:

4. *Z. Lwów—Zniesienie (dechna Dere-wilka)* zł. 6.—
1. *Z. Bursztyn (W. Kowalówna)* zł. 10.—
Komenda Chor. Żeń. Lwów, (dochód z zabawy) zł. 15.—

18. *M. Lwów (A. Krysa)* zł. 20.— Jest to już **czwarta** impreza, drużyny na rzecz Stanicy. (Kto pobije rekord?)

4. *M. Lwów (St. Budziński)* impreza zł. 5.—

1. *Z. Sanok (K. Szpilacka)* zł. 5.—
Dechna Wójcikowa, Sanok zł. 3.—

14. *M. Lwów (A. Lukesch)* część dochodu z dwu imprez (wspólnie z 7. Z. Lwów) zł. 10.90.

1. *M. Żółkiew (St. Ciechanowski)* zł. 3.— część dochodu z imprezy.

2. *M. Żółkiew (K. Dobrzański)* zł. 3.— część dochodu z imprezy.
Razem 3.007.88 zł.

Każda Drużyna i Instytucja harcerska powinna ufundować na rzecz Stanicy pożyczkę premijową, (dolarówkę, budowlaną).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Redaktorowi „Orląt”. Moje „zdanie” o złocie skautów słowiańskich (nie Stowarzyszeń jak Druh pisze) znaleźć można na str. 163, XVII tomu „Skauta”.

A. M. Żółkiew. Jeszcze nie do druku, *Fajrań*, Więcej niż słabe.

K. L. Sanok. Zdejcja grup zbyt cienne. Św. Jerzy spóźniony.

K. H. w Piotrkowie. Niestety sprawozdania z 20-lecia nie mogliśmy umieścić. Spóźniono. O zdęciu izb prosimy.

W bieżącym numerze Skauta rozsyłamy naszym P. T. Czytelnikom czezi P. K. O. Nr. 140.355, na które możemy zawsze wpłacać w każdym urzędzie pocztowym wszelkie kwoty przeznaczone na Stanicę harcerską we Lwowie. (Składki miesięczne, datki, dochody z imprez, wpłaty na własną dolarówkę, czy pożyczkę budowlaną, oraz należytoscy za znacki harcerskie).

Ostatnia nowość!

Ostatnia nowość!

A. Paszkowicz

WŚRÓD MURZYNÓW ANGOLI

Biblioteka „Dookoła Ziemi“. Tom V.

Ilustrowane. Cena zł. 5.—.

W przedmowie autor daje młodzieży odpowiedź na zagadnienie, jak i w jakim kierunku mają się kształcić młodzi chłopcy, by w przyszłości mogli pożytecznie pracować dla Polski nie tylko w kraju, lecz również, o ile zajdzie potrzeba, i w dalekich zamorskich kolonjach. Interesujące opisy podróży, kraju, przygód i polowań na grubego zwierza, przeplatane szeregiem ciekawych geograficznych, historycznych i statystyczno-gospodarczych danych, wskazują młodemu czytelnikowi, że nauka jest potrzebna nie tylko dla pracy w kraju, lecz że wiedza, jako rezultat długich lat nauki szkolnej, winna być stale jak najszerzej uzupełniana, gdyż przyda się ona w każdej okoliczności życia, a nawet w dalekich, dzikich kolonjach. Treść książki, jako całość, podświadomie rozbudza w młodzieży szersze poglądy na życie, otwiera dalekie i szerokie horyzonty dla przyszłej jej pracy, pracy dla dobra własnego i ojczyzny.

Nakład:

S. A. KSIĄŻNICA-ATLAS

Lwów, ul. Czarnieckiego 12.

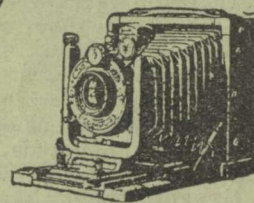
Warszawa, ul. Nowy Świat 59.

Hallo Żeglarze!

Referat Drużyn Żeglarskich Kom. Chorągwi lwowskiej posiada plany kajaków 2 osobowych z dykty, które można nabyć w cenie zł. 2.5 za plan. (Plany w skali 1:1), a adresować do Kom. Chorągwi lwowskiej, Referat Żeglarski.

APARATY FOTOGRA- FICZNE

na wycieczki
w wielkim wyborze



J. BUJAK
L W Ó W, KOPERNIKA L. 4.

Państwowe Wydawnictwo książek szkolnych w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego
we Lwowie, ul. Kurkowa l. 21. — Konto czekowe Nr. 141.751. — Nr. telefonu 80-20.

O. M. Żukowski: Pieśni harcerc-
skie w układzie na dwa głosy.

Publikacją do ułożenia i wydania powyższego śpiewnika było usiłowanie dostarczenia drużynom harcercskim doboru piosnek, któreby zarówno treścią, jak formą i nastrojem, odpowiadały ideologii harcercskiej i nadawały się do celów praktycznych. — Śpiewnik zawiera — obok kilkunastu pieśni religijnych i patriotycznych — kilkadziesiąt pieśni w całym tego słowa znaczeniu harcercskich. Bardzo pożądanym nabytkiem dla drużyn będzie szereg pieśni, nadających się do marszów i pochodów oraz pieśni obozowe. Układ muzyczny jest dwugłosowy, łatwy, melodyjny. Całość obejmuje 111 pieśni na 174 stronicach formatu dogodnego. Papier dobry, druk wyraźny. — **Cena egzemplarza oprawnego wynosi**

2 zł 50 groszy.

TŁOCZONO W Drukarni Urzędniczej — LWÓW, ZIELONA 7. TEL. 91-07.



archiwum
harcerskie.pl